Nr 60. ROK 1837. WTOREK 14 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Izabelli P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Długomił.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmostfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3.''' 150	† 1°, 6	1,''' 08	Wschodni słaby	Chmury	
13	2	3 248	† 7. 9	2, 18	Pólnocny słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	4 438	† 2. 1	1, 87	„ „	„	

Cześć Urzedowa.

W Chrzanowie mieście dnia 16 marca b. r. o godzinie 10 rannéj na głównym placu sprzedane zostaną w exekucyi sądowéj wozy, krowy, jałownik, swinie, suknie, żyto, jęczmień, owies, kapusta kiszona i inne zaraz za gotową zapłatę w monecie conrrant.

Kraków dnia 10 marca 1837 r.

Skorczyński, Kom. Sąd.

Cześć Polityczna.

— *Warszawa* 9 *Marca.* —

Wziętość JPanny Karl wzmaga się z dniem każdym. Trudno wyrazić zapał, z którym ona onegdaj przyjęta była w Wielkim Teatrze; lecz oddać nadzwyczajny talent z jakim wykonała najwyborniejsze utwory Belliniego i Doiurettego, oddać uczucie jakiém jéj śpiew zachwycający przejął całą Publiczność, jest prawdziwie niepodobném. Są rzeczy, które tylko można uczuć, lecz nie opisać. Dość powiedzieć, że po każdym dniu śpiewu téj rzadkiéj artystki, zachwycony słuchacz wraca z nasyconą duszą, z mocném przekonaniem, że nic doskonalszego słyszeć nie można, i że za każdym nowym śpiéwem JPanna Karl przechodzi samą siebie, i że tak powiem, wprawia w zadumienie prawdziwych znawców muzyki. — Nie do odżałowania jest, że ta znakomita Śpiewaczka wkrótce stolicę naszą opuści. — (Spodziewana jest co chwila w Krakowie.) — Lecz urok jéj czarującego głosu, zadziwiające wykończenie w wykonaniu, na zawsze zostaną w duszy lubowników wszystkiego co jest wzniosłem i doskonałem.

— *Petersburg* 23 *Lutego.* —

Departament gospodarczy ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza, że w dniu 31 grudnia r. z. wydał wyłączny dziesięcio-letni przywiléj fligel-adjutantowi xięciu Hesperowi Biełosielskoj Biełozierskoj na wynalezioną przez niego nowego rodzaju drogę i należący do niej powóz. Droga ta składa się z dwóch rzędów okrągłych drewnianych słupków czyli palów, wysokich prawie na arszyn od ziemi, i wbitych naprzemianlegle. W wierzchołkach tych słupków wprawione są i do połowy z nich wystają kułka z lanego żelasa, obracające się na osiach. Po tych

to kółkach sunie się, przechodząc kolejno z jednego złupka na drugi wielki kwadrat z ram drewnianych, na kształt magla, mający odpowiednie kółkom na dólnéj swéj powierzchni wyżłobienia, na który nakładają się przeznaczone do transportu ciężary. Nieodbitym jest warunkiem iż by poziom wszystkich słupków, czyli wystających z nich kółek, był doskonale równy. Ten nowy, i wyznać trzeba nader dowcipnie wymyślony systemat tranzportów, odznacza się szczególnie wielką oszczędnością siły pociągowéj. Słyszeliśmy że jeden koń, do magla założony, z łatwością ciągnie kilkaset pudów ciężaru.

Dnia 12 zeszłego miesiąca, umarł w Moskwie Jan Fieid, któremu głos powszechny przyznaje talent najśpiewniejszego fortepianisty.

— *Z Paryża* 21 *Lutego.* —

Na posiedzeniu wczorajszém przyjęła izba deputowanych projekt do prawa o kassach oszczędności, większością 228 przeciwko 134 głosom.

Pomysł zbrodni zamierzonéj przez Championa, nie był jego wyłącznem dziełem. Jest kilka osób podejrzanych o wspólnictwo w jego planach i te osoby aresztowano. Papiéry znalezione u jednéj z nich i u Championa, przekonywają; że obadwa mieli związki z towarzystwami tajnemi. Smierć Championa, nie przerwie dla tego dalszego śledztwa. Pierwsze skazówki o zamiarach zbrodniczych, udzielono rządowi przed 14 dniami w liście bezimiennym; policya z trudnością tylko mogła przez usilne dochodzenia z strony swojéj, trafić na zródło pierwszéj, udzielonéj jéj wiadomości. To odkrycie pociągnęło za sobą inne ważniejsze, tak dalece, że wskazano sprawiedliwości osoby zaskarżone, piérw nim te pomyśleć mogły, że są śledzone ich kroki.— O szczegółach śmierci Championa, mamy następującą wiadomość: Uwięziony zawczoraj rano, został natychmiast odprowadzony na prefekturę policyi i tam umieszczono go w oddzielnéj izdebce pod okiem szczególnego dozorcy. Była w tenczaz blisko godzina 6 z wieczora; cokolwiek później wyszedł potém dozorca i wrócił za kilka minut, ale już znalazł go na hustce od szyi powieszonego. Żeby plan swój dokonać, wlazł Champion na łóżko, które potém nogami swemi odepchnął, a następnie ciężarem własnego ciała, uduszenie przyspieszył. Dozorca nie omieszkał natychmiast oddziergnąć zawiązki, przywołał oraz inspektora i innych urzędników więzienia, lecz było już za późno, nawet usilne starania przywołanego lékarza, nie było w stanie przywrócić nieboszczyka do życia.

Słychać dosyć powszechnie, że jenerał de Caux, zostanie ministrem wojny w miejscu jenerała Bernard. Tym aposobem, jeden z byłych ministrów Karola X. będzie członkiem gabinetu Ludwika Filipa, ponieważ jak wiadomo, pan de Caux był ministrem wojny za prezydentostwa pana Martignac. Wszyzcy przyjaciele porządku cieszą się z tego wyboru, w nadziei, że uztanie nareszcie rozrutność i przeniewierzanie się w funduszach na wydział wojskowy przeznaczonych, doczego osmieliła winnych powolność jenerała Bertrand, którego ucsciwości, nie można zresztą czynić najmniejzzego zarzutu.

Oto jest dosłowny przekład, w przeszłym numerze Gazety wspomnianéj, arabskiéj petycyi do prezydenta izby deputowanych pana Dupin, która w téj izbie tak wielkie zrobiła wrażenie: »Część jedynemu Bogu, bo jemu tylko jednemu cześć się należy. Do arcy-zacnego, arcy-wielkiego, i czci-godnego męża ustaw, który się wysokim rozumem i duchem sprawiedliwości i mądrości odznacza, a przewodniczącego izbie deputowanych, mieszkającego w Paryżu, siedlisku prawa i słuszności. Część i pozdrowienie twéj dostojnéj osobie i świetnéj godności! Zasyłamy ci nieskończone pozdrowienie, które winniśmy twemu wysokiemu stopniowi i wzniosłéj dostojności — oraz wszystkim tym, którzy z tobą na łonie zacnéj rady siedzą, któremuto zgromadzeniu cześć i uszanowanie! Wielki Bóg niech cię zachowa panie od wszelkiego złego i szkody, i niech zleje obfitość błogosławieństwa i wszystkie ro.

dzaje uciech na ciebie! Teraz kolej na to, co chcemy, aby z pomocą Bożą doszło do twojej wiadomości; a jest nas takich trzech to jest: Ejub, syn Chasnadszi (podskarbiego) przedtém w Algierze, Ahmed i Izmail urodzeni w Turcyi, dwaj jego szwagrowie, mieszkający w Mesznar (cytadelli) miasta Tlemsen. Żyliśmy tam wszyscy trzéj poważani od naszych współobywateli, jako mężowie dobrzy do rady, i mieliśmy niejaki wpływ na ludzi, przytém wszystkie usiłowania nasze do tego zmierzały, aby ich skłonić do uznania zwierzchnictwa Francyi, i dostać się pod jéj panowanie. Tym końcem wyprawiliśmy posłańca do marszałka Clauzel, aby przyszedł do naszéj ziemi. Przybył nakoniec, a szczęście sprzyjało orężowi jego; nasze i jego życzenia spełnione zostały. Lecz zkoro przybył do Meszuar i tam się rozłożył, narzucił na nas ogromną kontrybucyję, przechodzącą nasze siły, a bez żadnego powodu. Przypadło na nas samych zapłacić 20,000 twardych hiszpańskich piastrów. — Wzbranialiśmy się zapłacić; za co wtrącił nas do więzienia, pogrosił nam bastonadą, i użył wszystkich sposobów gwałtu, aby w nas przestrach obudzić. Ale przestrach w téj godzinie nie obejmował serc naszych, ponieważ byliśmy przekonani, że ci, którzy rozkazują we Francyi, przeciw nikomu nie postępują tyrańsko; dosyć powiedzieć iż dla téjto przyczyny powzięliśmy miłość ku Francuzom, jeszcze przed naszém złączeniem się z nimi. Lecz w krótce doznaliśmy, że podobne okrucieństwa na najznakomitszych mieszkańcach miasta wykonano, dla wyciśnienia kontrybucyi nałożonéj na nich, i o niezmierne przyprawiano straty. Na widok tego postępowania przestrach i trwoga opanowały serca nasze, i przystaliśmy w końcu na zapłacenie żądanéj kontrybucyi. Tym końcem prosiliśmy, aby jednego z nas trzech wypuszczono z więzienia, dla postarania się o środki wypłaty. Jakoż w rzeczy saméj tenże zbiwszy cały nasz majątek, chciał go zanieść do sprzedania machlarzowi, któryby nam potrzebnéj dostarczył summy, lecz oparto się temu i powiedziano, że klejnoty i inne kosztowności przyjęte będą w cenie wypłaty. Wzięto je więc, lecz oceniono podług swego widzi-mi-się. Osoby, którym polecono wybieranie kontrybucyi, były: 1) Jussuf Bej w Bonie, 2) Jakub el Asseri, zwyczajnie zwany p. Jakub Lasseris, Żyd z Maroko; 3) El Mesari, podwładny Ibrachim Beja z Mostagienem; 4) Mustafa syn Mokledsza. Posłuszni ich rozkazom, klejnoty nasze oddaliśmy w ich ręce; oceniono je po najlichszéj cenie i zabrano nam drogą bezprawia i oszukaństwa. Dołączamy spis tego, co nam trzem wzięto, chociaż składaliśmy jeden tylko dom i jedną rodzinę. Samemu tylko Bogu wiadome są straty, jakie inni w téj kontrybucyi ponieśli; nie naszato rzecz mówić o tém, albowiem nie przystoi mieszać się w sprawy, które nie do nas należą. Obyś raczył panie na chwilę zatrzymać myśl swoję nad temi wypadkami, i w twoim roztropnym i przenikliwym umyśle wszystkie z tąd skutki na szali rozważyć; albowiem teraz jesteśmy wasi rajasowie (poddani) i niby trzoda pod waszą opieką; a podług słów boskiego prawa, czuwającego nad nami, i podług podania proroka: pasterze będą zdawać rachunek za swoje trzody. — Zapłaciwszy tedy żądaną summę, chcieliśmy z Tlemsen przenieść się do Oranu; lecz niechciano nam pozwolić, aż nakoniec musieliśmy wszystkich sprężyn ruszyć, użyć chytrości i pochlebstwa, i ledwie za 400 piastrów otrzymaliśmy pozwolenie opuszczenia Tlemsen. Udawszy się do Oranu, a z tamtąd do Algieru, napisaliśmy do wezyra wojny, zawiadamiając go o wszystkiém, co nas trzech spotkało. Ciągle spodziewaliśmy się odpowiedzi, gdy w tém osobno do spraw algierskich przeznaczona kommissya królewska tamże zjechała.

— *Londyn* 17 *Lutego*. —

Ponawiane w Indyach wschodnich prawie co miesiąc odkrycia coraz więcéj obwodów obfitujących w krzew herbaty, są nadzwyczaj wielkiej wagi. Teraz właśnie docieczono, że mieszkańcy kraju Assam z pokolenia Sing-

phos nietylko oddawna znają i użztkują z krzewu herbaty, ale mają jéj nawet bardzo porządne plantacye. Zpoczątku ukrywali się z tém bardzo staraunie, przez obawę aby nie nałożono na nich podatku od herbaty, ale urzędnicy kompanii umieli ich ująć po trosze dając im opium w podarunku, a w końcu zkłonili do wyjawienia całej tajemnicy, Singphosowie uprawiają kilka gatunków herbaty i wiedzą dobrze o różnicy jaka zachodzi między herbatą cienką a poślednią, dziko rosnącą. W swych plantacyach mają obadwa główne rodzaje herbaty, to jest zieloną i czarną. Jakkolwiek nie małego jeszcze czasu potrzeba, ażeby herbata wschodnio-indyjska mogła zastąpić chińską lub sprawić widoczną różnicę w handlu téj ostatniéj, zwłaszcza przy wzmagającym się coraz więcéj potrzebowaniu jéj w Europie i Ameryce, zawsze przecież, jestto okoliczność która wielki wpływ wywrze na handel i stosunki Chin z Europą Już dzisiaj nawet zagraża handlowi chińskiemu niezawodna zmiana w téj mierze a to z przyczyny następnjącéj. Wiadomo, że cesarz chiński na przedstawienie rządcy (hoppo) Kantonu, chce dozwolić dowozu opium za opłatą celną, kióraby była mniejszą od kosztów przemycania tegoż. Powody jakie w tym względzie hoppo przy toczył, zasługują na uwagę. Powiada on, że gdy teraz nie może być opium porządnie zakupowane, trzeba go koniecznie nabywać od barbażyńców za gotowe pieniądze, przez co kraj niebiański, najmniej 10 milionów uncyj srebra do roku traci. Gdyby wolno było otwarcie przedawać opium w Kantonie, mogliby takowe nabywać kupcy chińscy w zamian za rozmajte płody kraju swego, przezco nietylko oszczędziłby się wywóz srebra, ale zyskałby szczególniej przemysł krajowy. Ten sposób widzenia rzeczy, jest słuszny, a przy nadzwyczaj wysokiéj cenie srebra w Chinach, trzeba się spodziewać, że kupuo opium dziać się będzie za pośrednictwem zamiany wszelkiego rodzaju artykułów. Powiększenie się wywozu o 10 milionów uncyi srebra rocznie, jest samo z siebie tak dalece ważne, że ani wątpić można iż Chińczykowie starać się będą wynaleść nowe artykuły wywozu; a jeżeli przyjdzie do tego że wywóz herbaty zmniejszy się przez dostawę téjże z Indyj wschodnich natenczas zobaczemy niezadługo w Europie wielki napływ artykułów chińskich dziś zaledwie w niéj znanych, a mianowicie jedwabiu, materyałów farbierskich i preparatów metalicznych, w których, jak wiadomo, przewyższają nas znacznie Chińczykowie. Niektóre z tych artykułów dostają się do Europy przypadkowie tylko, jak np. chiński szafran, który chociaż go farbierze 30 fnt. szt. za cetnar płacą, przecież z trudnością dostać tylko mogą i nabywać ztarają się, bez względu na to, że za szafran innych krajów, więcéj nad 7 fut. szt. za cetnar płacić nie trzéba.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Marca.

Eizymonit, Breitenwald Ferdynand, Wędrychowski Józef, Süssmann Leibuś, Piątkowski Wincenty, Barski Felix, z Polski; Stoiński Xawery, Demtsa Demetry, Dąbski Ignacy, Hofman Karol, Hubicka Eleonora, Jastrzębski Józef, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Treitler Józefa, Stoz Wilchelm, Srednicki Karol, do Polski; Dębowski, Młocki Alfred Rojsy Karol, Siemoński Gabryel, do Galicyi.

Doniesienia.

Na sali Knotza wczasie loteryi zgubioną została bransoletka złota z mozajką na fermoarze; łaskawy znalazca raczy ją przesłać do księgarni Józefa Czecha, gdzie jeżeli żądać będzie otrzyma w nagrodę złp. 18.

Dobra Płaza z przyległościami w Okręgu M. Krakowa położone, są z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia, życzący sobie bliższą powziąść o stanie tych dóbr wiadomość raczą się zgłosić do kancellaryi Notaryusza Korytowskiego w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 651. (3r.)